

DRUKARSTWO ŻYDOWSKIE W POLSCE XVI W.

Żydów zwano „narodem Księgi”, bo dali światu „Księgę ksiąg”, t.j. Biblię i wysoko cenili pismo i pisarzy. Całe traktaty o pisaniu „Tory” i innych ksiąg biblijnych, o materiale, na którym wolno je było pisać, o farbie pisarskiej, a przede wszystkim o kwalifikacji pisarza, są również świadectwem tejże adoracji Żydów dla książki. Gdy sztuka drukarska weszła w użycie, Żydzi rychło ją sobie przyswoili i odrazu poczęli odbijać i wydawać dzieła hebrajskie przede wszystkim do użytku w synagodze i szkole. Uczni żydowscy wysoko cenili sztukę drukarską, nazywając ją „świętą” a nawet „boską”, a samą robotę drukarską wynosili ponad wszystkie inne rzemiosła. Stąd nazywano drukarstwo „robotą świętą” lub „rzemiosłem świętem” i bardzo poważano ludzi tem rzemiosłem się trudniących.

Najstarsze drukarnie hebrajskie powstały we Włoszech (1475) i to równocześnie w Reggio i Piave di Sacco, nieco później w Hiszpanji i Portugalji. Ośrodkiem drukarstwa żydowskiego zostały jednak Włochy, gdzie przede wszystkim rodzina Sonzino położyła wielkie zasługi około udoskonalenia tejże sztuki, rysunku liter, układu czcionek, a także ustalenia tekstu Bibliji i Talmudu.

W roku 1512 otwiera drukarz włoski Gerszon ben Salomon ha-Kohen drukarnię hebrajską w Pradze, pierwszą w Europie środkowej¹. Drukarnia ta od początku swego istnienia zaopatrywała w książki Żydów niemieckich, a przede wszystkim Żydów polskich, jako że Gerszon drukował modlitewniki „wedle rytuału polskiego”. W roku 1530 przenosi się jeden z drukarzy polskich, Chaim Schwarz, do Oleśnicy na Śląsku, gdzie dnia 20 lipca t. r. kończy druk „Pięcioksięgu”, poczem opuszcza Śląsk i przenosi się do Augsburga². Tento Schwarz wróci po latach do Polski, by w Lublinie założyć drukarnię³, lecz narazie ubiegli go inni Żydzi, którzy w r. 1534 otworzyli swój zakład w stolicy państwa, t. j. w Krakowie; są to bracia Halicze.

1 Zunz: *Zur Geschichte und Litteratur*, wyd. II, Berlin 1919 oraz Lieben: *Der hebr. Buchdruck in Prag im XVI Jahrhundert*, w księdze zbiorowej: *Die Juden in Prag*, Praga 1927, str. 89 ss.

2 Brann: *Geschichte der Juden in Schlesien*, str. 167 ss. Znane są tylko dwa egzemplarze tego Pięcioksięgu, jeden w Oxfordzie (Cat. Bodleiana, Nr. 63), drugi w Bibliothéque Nationale w Paryżu, vide Schwab: *Les ineunables orientaux*, Nr 402.

3 Freimann A.: *Pierwszy druk hebr. w Lublinie* (hebr.) *Księga pamiątkowa na cześć Poznańskiego*. Warszawa 1927, str. 282-5.

I. Drukarnia Haliczów w Krakowie. Trzech było braci Haliczów: Samuel, Aszer i Eljakim, synowie Chaima z Halicza⁴ (stąd ich przydomek) i oni to otworzyli w r. 1534 na Kazimierzu pod Krakowem pierwszą drukarnię hebrajską w Polsce i już w pierwszym roku wydrukowali dwa dzieła: *Szaarej Dura* i *Sefer r Anczel* Pierwsza jest kodeksem rytualnym⁵, druga to *vocabularium* niemiecko-żydowskie (*jüdisch*) do Pięcioksięgu⁶. Po tych dziełach poszły dwa tomy kodesu rytualnego Jakóba ben Aszer: *Turim*, dwa tomy modlitewnika *Machzor*; elegje (*Selichot*), pieśni (*Zmirot*) i t. p. oraz *Księga decyzji* (*Pesakim*) rabina lubelskiego Szaloma Szachny (um. r. 1559)⁷. Dzieła te, najpotrzebniejsze dla szkoły i w życiu codziennym, znalazły wielu odbiorców w Krakowie i w innych miastach polskich, drukarze mieli w rękach liczne membrany i skrypty dłużne księgarzy i osób prywatnych, a także zaciągnęli liczne zobowiązania za papier i farbę drukarską. W tem jak grom z jasnego nieba rozeszła się w „Mieście Żydowskim” wieść, że wszyscy trzej bracia wraz ze swym stryjecznym (ciotecznym) bratem porzucili żydostwo i przyjęli chrzest (w marcu roku 1537). Co było przyczyną tego kroku, nie da się ściśle określić, lecz na podstawie współczesnych aktów możemy z wielkim prawdopodobieństwem stwierdzić, że uczynili to pod wpływem, a może pod przymusem biskupa Gamrata, w którym następnie znaleźli gorącego opiekuna.

Był to okres dla Żydów bardzo niedobry; wzmagający się protestantyzm ze swemi licznymi sektami aż do judaizantów skierował baczną uwagę kleru katolickiego na Żydów. Na synodach duchownych i na sesjach kapituł mnożą się skargi na chrześcijan zaniedbujących święta chrześcijańskie, a świecących święta żydowskie i sobotę⁸, proces i spalenie Katarzyny Weiglowej na Rynku krakowskim jeszcze bardziej potęguje nienawiść kleru i wiernych przeciw istotnym lub domniemanym promotorom tego odstępstwa. Może i nasi Halicze byli wmieszani w tę sprawę i tu leży przyczyna ich chrztu. W miejsce Samuela, Aszera i Eljakima, mamy nowochrześcijan: Pawła, Andrzeja i Jana, a obok nich ochrzcił się ich stryjeczny brat Andrzej.

Mimo porzucenia wiary ojców, chcieli bracia Halicze dalej drukować i sprzedawać księgi hebrajskie, lecz ich byli współwyznawcy nie chcieli i nie mogli kupować u wychrztów modlitewników, Biblij i innych ksiąg liturgicznych, a nadto, zerwawszy raz z nimi, nie chcieli im płacić zaległych długów. Sprawa oparła się o Gamrata, a za jego pośrednictwem o króla. Zygmunt I wydał po kolei kilka dekretów, mocą których wziął nowochrześcijan w opiekę, zabraniając Żydom gdzie indziej kupować księgi hebrajskie, o ile znajdują się na składzie u Haliczów⁹. Niewiele to

4 Literaturę i źródła do drukarni krakowskich obacz: Ptaśnik: *Cracovia impressorum*, tenże: *Nowe szczegóły do drukarstwa i księgarstwa w Krakowie*, Kwart. Hist. 1924, str. 85-91, Bałaban: *Zur Geschichte der hebr. Druckereien in Polen*, *Sonzino-Blätter III*, Berlin 1929, str. 1-51, tenże: *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, T. I, wyd. II, Kraków 1930, str. 509-520.

5 Cat. Bodl. nr. 5341.

6 Bez daty; datę oznaczył Steinschneider (Cat. Bodl. Nr. 4423). Drugie wydanie tego dzieła, Kraków 1587 (egzemplarz w Bibl. Judaistycznej w Warszawie).

7 Unicum w British Museum, Cat. Hebr., str. 695, przedruk z innego rękopisu, Husiatyn 1904.

8 Ulanowski: *Acta capituli plocensis 1514-1577*, Kraków 1915, nr. 111, 149, 158, 178, 193, 207, 219.

9 Ptaśnik: *Nowe szczegóły*, Bałaban, *Zur Geschichte*.

pomogło, bo ksiąg nikt nie kupował. Wówczas uprosili neofici Zygmunta I, by skłonił seniorów gmin żydowskich, by ryczałem cały zapas ksiąg hebrajskich u nich wykupili. Król dał posłuch tej prośbie i dekretem z 31/XII 1539 nakazał seniorom krakowskim i poznańskim, (a potem i lwowskim), wykupić cały zapas drukarni i księgarń Haliczów. Wyznaczona przez króla komisja zajęła się inwentaryzowaniem magazynu, przyczem się okazało, że na składzie u Haliczów było 3350 tomów, które oceniono ryczałem na 1600 złp. Sumę tę miały zapłacić wyżej wspomniane trzy gminy w ciągu trzech lat po równej części¹⁰.

Inwentarz drukarni Haliczów, sporządzony w r. 1539, jest pierwszym inwentarzem jakiegokolwiek drukarni hebrajskiej na świecie, a mamy w nim podane następująco dzieła wraz z ilością egzemplarzy:

1) *Machzorim* 800, 2) *Selichot* 850, 3) *Turim* Jacobi ben Aszer 500, 4) *Jocerot* 400, 5) *Minhagim* 500, 6) *Zmirot* 200 (większy format), 7) *Zmirot* 300 (mniejszy format).

Co się stało z temi książkami, czy je sprzedano, czy też je spalono, trudno powiedzieć. Do naszych czasów dochowały się ledwie pojedyncze egzemplarze (*unica*), jak np. drugi tom *Machzoru* w prywatnej bibliotece Schokkena w Zwickau (w Saksonji), dwa tomy *Tnrim* w bibliotece miejskiej w Frankfurtu oraz w uniwersyteckiej w Oxfordzie. Przyczem należy zwrócić uwagę na to, że kilka z dzieł inwentarzem objętych wydrukowano lub wykończono już po chrzcie Haliczów, gdy firmantem drukarni był Jan Halicz. Ten to Jan objął prawdopodobnie po rozbitej spółce cały zapas czcionek hebrajskich i wydał drugi tom *Machzoru*¹¹, poczem jednak oddał czcionki bratu swemu Pawłowi, a sam otworzył drukarnię łacińską, w której w r. 1540 odbił kilkanaście dziełek i broszur. Potem o nim głucho i dopiero po ośmiu latach (1548) drukuje kosztem biskupa Maciejowskiego gramatykę hebrajską Franciszka Stankara: *Ebraeae Grammaticae Institutio*, a w roku 1561 umieszcza swe nazwisko na dziełku, wydrukowanem w znanej drukarni Łazarza Andrzejowczyka¹².

Wnioskując z formy typograficznej druków, możemy stwierdzić (a uczynił to już K. Piekarski), że Jan Halicz niektóre swe wydawnictwa drukował u Unglera.

Drugi z braci Haliczów, Paweł, nawet po chrzcie nie chce oddalić się od żydostwa, lecz, stara się swych dawnych współwyznawców nawrócić na wiarę chrześcijańską. Zrazu uprawia on pracę misyjną w Wielkopolsce, lecz rychło wraca do Krakowa i zabiera się do wydania Nowego Testamentu w języku żydowskim, „wiedząc, że rabini posiadają w swych bibliotekach egzemplarze tego dzieła, lecz ukrywają je przed prostaczkami. On tedy wstępuje w szranki i wydaje tę księgę literami hebrajskimi, by ją udostępnić szerokim masom żydowskim”. Chcąc sobie ułatwić pracę, transkrybuje Paweł tłumaczenie niemieckie Lutera, co przy nikłej kontroli literackiej owego czasu

10 Archiwum Główne w Warszawie, *Metrices Regni*, tom 59, pag. 321 b - 324 a.

11 Jak czytamy w kolofonie modlitewnika: *Machzor*, II.

12 *Ad patrem Johannem Benedictum... epislula Valentini Ecchidis*, Cracoviae, Łazarus Andreae impressit, 1561, 4°, 8 folii. Na dolnym brzegu adnotacja: *Impressum Cracoviae per Johannem Halicz*.

oraz wobec tego, że żaden z jego mecenasów nie znalazł liter hebrajskich, uszło mu bezkarnie. Tak więc mamy tutaj dosłowny niemiecki tekst Lutra w transkrypcji liter hebrajskich, dedykowany biskupowi Gamratowi.

Gamrat opłacił też koszty tego wydawnictwa, które zostało wydrukowane prawdopodobnie czcionkami dawnej drukarni Haliczów. W tytule widzimy herb Rzpltej i herb Bony, a w dedykacji zaś herb Gamrata; w przydługim wstępie sławi Paweł zasługi swego mecenasa. Lecz nadzieje mecenasa i drukarza nie spełniły się, nie zjawily się owe tłumy Żydów żądnych chrztu, egzemplarze Nowego Testamentu leżały tak długo w księgarniach czy też piwnicach biskupich, aż zgniły, czy też wróciły do papierni na przemiał¹³.

Paweł ustąpił z Krakowa i osiadł we Wrocławiu, gdzie począł szukać szczęścia na tej samej drodze, którą kroczył Jan Reuchlin i inni hebraiści XVI wieku. Lecz gdy tamci zamierzali uczyć chrześcijan języka hebrajskiego i to dla poznania oryginału Biblii, Paweł postanowił uczyć chrześcijan języka żydowskiego (*judisch*), którym w owym czasie posługiwali się Żydzi w Niemczech i w Polsce. Halicz miał na oku cel praktyczny, chciał on „odkryć tajemnice żydowskie”, t. j. ułatwić chrześcijanom zbadanie tajników, zawartych w listach i księgach żydowskich. W tym celu ułożył i wydrukował w Hundsfeld (Psie Pole) w r. 1548 książeczkę pod przydługim tytułem: *Elemental oder Lesebüchlen, doraus meniglich mit guten Grund underwisen wirt, wie man deutsch büchlen, issiven oder Sebdbrive, Schuldbrive, so mit ebreischen oder Jüdischen bucstaben geschriben werden. Auch die Zol, Jar, Monad und anders zu ghörig lesen und verstehen sol. Itzt neulich an tag gegeben. Gedruckt zu Hundsfeld durch paul helicz M. D. XXXXIII*¹⁴.

II. Drukarnia lubelska Od r. 1540-1553 niema w Polsce drukarni hebrajskiej i wszystkie dzieła podawano przez bibliografów, jako druki polskie tego okresu, albo wcale nie istniały, lub wyszły w innych krajach.

Dopiero w roku 1554 wydaje w Lublinie dwóch spółników, Józef ben Jakób i Izak ben Chaim, modlitewnik i odtąd rozpoczynają się dzieje drukarni lubelskiej, która przetrwa około półtora wieku (do 1682) i wyda naogół zwyż 100 (103) dzieł, a w samym wieku XVI dzieł 35. Z obu wspomnianych drukarzy drugi jest synem, pierwszy zaś zięciem drukarza praskiego Chaima Schwarza i oni to starają się o zalegalizowanie swej drukarni na zasadzie przywileju królewskiego. I w istocie udziela Zygmunt August r. 1559 upragnionego przywileju na wyłączny druk i sprzedaż ksiąg hebrajskich Chaimowi, synowi Izaka (a wnukowi Chaima Schwarza), oraz Annie, córce Józefa Jakara i wnuczce tego samego Schwarza¹⁵.

13 O ile mi wiadomo, posiada jedyny polny egzemplarz Biblioteka Jagiellońska, drugi niekompletny Żydowskie Seminarjum Teologiczne w New-Yorku.

14 Jedyny egzemplarz w Bibliotece miejskiej we Wrocławiu i z niego sporządziło Jüdisches Museum tamże w roku 1929 sposobem chemigraficznym 100 kopij.

15 Bersohn: Dyplomatarjusz, str. 65, nr 76.

Pierwszą książką, wydaną przez tę spółkę jeszcze w r. 1557, był Pięcioksiąg, poczem w latach 1559-1576 wydrukowano tamże 11 traktatów Talmudu podług prototypu Bomberga i Giustinianiego z opuszczeniem miejsc skreślonych przez cenzurę papieską. W pierwszym okresie swej działalności przenosiła się drukarnia kilkakrotnie z Lublina do okolicznych miasteczek, jak to widzimy na tytule traktatu talmudycznego *Psachim*, gdzie czytamy: „Odbito w Końskiej Woli koło Lublina, w mieście pana naszego Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody lubelskiego, ręką drukarzy Meszulama ben Szloma bł. p. i Eliezara ben Izak bł. p., a skończono dn. 23, miesiąca Tawet 5322 r.” (styczeń 1562).

Filarem drukarni lubelskiej jest Kalonymos (Kleonymos, Kalman, Calman) ben Mordochaj Jaffe, ożeniony z ową Anną, która w roku 1559 otrzymała przywilej Zygmunta Augusta. Jaffowie to Żydzi niemieccy, lecz nasz Kalonymos mieszka już od dłuższego czasu w Opatowie i w r. 1566 otrzymuje (wraz z trzema innymi Żydami) przywilej królewski na sprowadzanie hebrajskich ksiąg z zagranicy¹⁶. W tym czasie jest on już spółnikiem drukarni lubelskiej, a od r. 1574 jej jedynym właścicielem; w r. 1578 otrzymuje on dla swej drukarni przywilej Stefana Batorego¹⁷.

Jaffe jest rzutki i energiczny, sprowadza nowe czcionki, dobrych zecerów z Moraw, oraz daje rysować bardzo piękne karty tytułowe (przypominające żywo tytuły weneckie), inicjały i obramienia, nawiązuje też stosunki z autorami i przy współpracy rabinów i rektorów lubelskich przedrukowuje poważne dzieła uczonych epoki arabskiej i hiszpańskiej. Lecz trudno mu wytrzymać współzawodnictwo drukarni krakowskiej, która powstała 1568 roku, oraz oficyn włoskich, ma też trudności w zdobywaniu kapitałów i w spłacaniu spółników tak do drukarni, jakoteż do poszczególnych wydawnictw. Zamyka tedy swą drukarnię kilkakrotnie, raz nawet na pełnych lat 11 (1579-1590), poczem ponownie zabiera się do pracy. Ostatni dziesiątek XVI w. jest w tej drukarni najwydatniejszy, lecz już w roku 1603 umiera Kalonymos, a drukarnię przejmują po kolei jego synowie. Odtąd przechodzi ona z rąk do rąk, a spalona wraz z całą dzielnicą żydowską w roku 1656, jest nieczynna przez lat 14.

Dopiero w roku 1672 odbudowuje ją i nowemi zaopatruje czcionkami Jakób Jaffe, wówczas już zgrzybiały starzec. Ostatnim drukarzem był Salomon Zelman Jaffe, syn Jakóba, który zamknął tę oficynę w roku 1682. Jej ostatnim tworem było dzieło rabina krakowskiego, Jozuego Heszla: *Chiduszej Halachot*¹⁸.

III. Drukarnia Izaka z Prościejowa. Oficynę krakowską, o której wyżej wspomniałem, otwiera na zasadzie dekretu Zygmunta Augusta (15/X 1568) Żyd włoski, zamieszkały na Kazimierzu, Izak ben Aron Prostic (z Prościejowa). Król pozwala Izakowi drukować księgi

16 Bałaban: *Zur Geschichte*, Annex III.

17 Bersohn: *Dyplomalarjusz*, str. 110, nr 178.

18 Friedberg Ch. B. *Ltoldot hadfus haibri b Lublin*, Kraków, 1900, stron 12. Odbitka z miesięcznika *Jerusalem*.

hebrajskie, a szczególnie Talmud, nadając mu równocześnie patent na lat 50¹⁹, przeciw zakusom jakiegokolwiek konkurencji. Dekret ten wydał król, mimo że niedawno przedtem wpłynęła do kancelarii nadwornej skarga kilku apostatów żydowskich przeciwko używaniu i drukowaniu przez Żydów ksiąg hebrajskich, a szczególnie Talmudu, potępionego przez Kościół.

Z przywilejem w rękę zabrał się Izak Prostic (tak go zwano) do pracy i w krótkim czasie, bo od 15-go do 29-go miesiąca *ab* złożył i odbił w swej drukarni komentarz midraszowy do pięciu Zwojów, a od 1-go do 13-go *chul* 1569, taki sam komentarz do Pięcioksięgu. Rychło poszły za nimi i inne księgi i na początku miesiąca *tewet* 1569 zaczęto składać czterotomowe dzieło Józefa Kary: *Szulchan Aruch* z uwagami Mojżesza Isserlesa, gdy wtem wpadli do drukarni strażnicy zamkowi, rozsypali czcionki i przenieśli je wraz z prasami i wydrukowanymi arkuszami do piwnic zamkowych. Stało się to z rozkazu króla (2/XI 1568), a na skargę wysokiego kleru, że Talmud zawiera „*apertas blasphemias in Dominum et Salvatorem nostrum Jesum Christum, atque adeo in Sanctissimam Trinitatem*”. Nieszczęśliwy drukarz czynił przez cały rok zabiegi na zamku królewskim i dopiero dnia 1 listopada 1576 uzyskał nowy dekret, mocą którego król nakazał wojewodzie zwrócić mu czcionki i arkusze, przekonawszy się „*eum de imprimendo libro, praedicto Talmuth, nihil amplius cogitare*”²⁰.

Izak zabrał się ponownie do pracy, lecz dopiero w marcu 1571 zdołał wydać pierwszy tom rozpoczętego przed konfiskatą dzieła. Odtąd drukuje Izak książki najróżnorodniejszej treści, począwszy od modlitewników, a skończywszy na trudnych responsach rabinicznych i typograficznie jeszcze trudniejszych rozprawach kabalistycznych. Osobny dział stanowią u Izaka dzieła w języku żydowskim (*jüdisch*).

Pod koniec XVI w. począł się Izak wyręczać w pracy swymi synami, a w r. 1600 wrócił do Prościejowa, zostawiając drukarnię krakowską swoim trzem synom. Przez dłuższy czas przygotowują się synowie Arona do pracy i w latach 1602-1605 dokonywają wielkiego dzieła, o którym marzył ojciec przez całe życie, bo wydają *Talmud babiloński* (w dwunastu tomach, foljo) podług tekstu bazylejskiego z 1578-81, mocno skoszlawionego przez cenzurę. Tekst ten przedrukowali ponownie w latach 1616-21, tym razem w formie kwarto.

Mimo tak wielkiego wysiłku nie mogą się bracia utrzymać wobec konkurencji lubelskiej i zagranicznej i coraz bardziej się zadłużają, lombardując kosztowności rodzinne a nawet wydrukowane arkusze i księgi. Mnóstwo nieopłaconych długów znajdujemy w księgach wojewodzińskich krakowskich²¹, a gdy kredyt się wyczerpał, zamknęli bracia swą drukarnię w r. 1626, po 57-letnim jej istnieniu.

Od r. 1631 istnieje w Krakowie drukarnia hebrajska Nachuma Majzelsa²².

19 Z dekretu Zygmunta Augusta dd. Knyszyn 24 lipca 1568, *Zeitschrift. d. histor. Ges. f. d. Prov. Posen*, 1888, str. 101-103.

20 Bałaban: *Zur Geschichte*, aneksy IX i X.

21 Archiwum ziemskie w Krakowie, Księgi wojewodzińskie, tom I, str. 1485, 1744, 2531, 2187 etc.

22 Friedberg Ch. B.: *Hadfus haibri b'Kraka*, Kraków 1900.

IV. Szczegóły rzeczowe. Oto w zarysie historia drukarni i drukarzy żydowskich w Krakowie i w Lublinie w XVI wieku i nieco w wiek XVII. Teraz chcę rozważyć szereg kwestyj związanych z istotą tegoż drukarstwa:

1. Personel drukarski. Drukarze żydowscy pochodzili z Włoch (Izak), z Czech (Schwarz) lub z Niemiec, (Jaffe), utrzymywali tedy stosunki ze swą dawniejszą ojczyzną i stamtąd sprowadzali swych pomocników. Wśród tych pomocników odróżniamy, podobnie jak w innych drukarniach, trzy rodzaje: zecerów, „pressenzieherów” i korektorów. Przy kaszcie stali zazwyczaj sami właściciele drukarni, ich synowie, a nawet córki. I tak widzimy synów Izaka z Prościejowa, synów i wnuków Kalonymosa Jaffe, a nawet Czarne, córkę drukarza Nachuma Majzelsa. Także i pierwsi drukarze krakowscy, Halicze, sami byli zecerami. W okresie rozwoju drukarni nie wystarczała do pracy rodzina, dlatego Prostic jakoteż Jaffe sprowadzali zecerów po większej części z Czech i Moraw, nieraz ludzi starych, doświadczonych i bardzo inteligentnych. Przy umowie z obcym zecerem zastrzegał sobie Izak Prostic, że nie wolno temuż, po opuszczeniu posady, otworzyć sobie w Krakowie własnej drukarni, lub objąć posady n innego, któryby sobie drukarnię w Krakowie urządził.

Nie wiemy, ile zarabiał zecer w XVI wieku, mamy natomiast szczegóły o płacy „Pressenzieherów” w pierwszej połowie XVII wieku. Salomon Glaser, „Pressenzieher” w drukarni Majzelsa w Krakowie, zawiera umowę ze swym szefem na trzy lata. W myśl tejże ma on pobierać w pierwszym roku 30 złp., w drugim 40 złp., a w trzecim 60 złp., a nadto 5 złp. (miesięcznie?) na wikt. W ciągu tychże trzech lat ma Glaser wyuczyć swej „sztuki” chłopca, którego mu wskaże pryncypał, a za naukę otrzyma 10 złp.

Zazwyczaj korektę i rewizję druków, szczególnie trudniejszych, powierzano uczonym, często nawet rektorom i rabinom.. I tak robił u Izaka z Prościejowa korektę dzieła *Haagada* (Aleksandra Zuslina z Frankfurtu) rektor jesziby krakowskiej, Józef Kac, a w drukarni Majzelsa czynił to samo rektor Jozue ben Józef. Nie dziw tedy, że właściciele drukarni uznawali doniosłość pracy drukarskiej i imiona wszystkich, którzy zbożnej („świętej”) dokonali roboty, umieszczali w tytule dzieła lub w kolofonie. Stąd też czerpiemy obfite wiadomości o pracownikach drukarskich, o ich pochodzeniu, rodowodzie i t. p.

2. Karty tytułowe, staranność tekstów. Karta tytułowa, względnie kolofon, dają nam wyjaśnienie również i o innych szczegółach. I tak umieszczano tam imiona mecenasów, którzy przyczynili się do wydania, czyto tylko do wyłożenia danego dzieła, imiona uczonych, którzy ustalili tekst księgi biblijnej lub talmudycznej, przy pierwodrukach datę rękopisu i imię właściciela, przy przedrukach datę pierwodruku i miejsce. Te daty nie zawsze są prawdziwe: spółka drukarska, która w Lublinie wydała pierwszych 11 traktatów Talmudu (1559-1576), opowiada we wstępie do pierwszego traktatu o mozole, z jakim ustalono tekst i komentarze, prosi tedy o wybaczenie, jeżeli się znajdują w tekście usterki, „gdyż wszelki początek jest trudny”. Tymczasem mamy przed sobą dosłowną kopję tekstu jednego z wydań włoskich.

Takich przykładów możnaby naliczyć bardzo wiele. Często nietylko przedrukowuje się obcy tekst, lecz także karty tytułowe i czcionki są wzorowane na wydaniu obcej drukarni. Dotyczy to przede wszystkim naśladownictwa drukarni weneckich, a od drugiej połowy XVII wieku drukarni amsterdamskich. Uczciwsi drukarze umieszczają w tytule adnotację: „Czcionkami weneckimi”, drukując słowo „czcionkami” nonparelem, a „Wenecja” literami potężnymi, tak, że na pierwszy rzut oka nietylko prostaczek, lecz i inteligentny człowiek nie zdoła się zorientować.

Oddzielną pracę należałoby poświęcić rysunkom kart tytułowych, nieraz bardzo artystycznych. Tutaj można łatwo stwierdzić wędrówkę rycin tytułowych z Włoch, przez Niemcy, Czechy do Polski, lub z drukarni łacińsko-polskich w Krakowie do drukarni żydowskich, że tylko wspomnę piękny ornament (dwa filary owite winogradem) na dziele Isserlesa z drukarni Izaka z Prościejowa (1577), lub herb polski (orzeł z armaturą) u góry i herb miasta Krakowa u dołu na karcie tytułowej dzieła: *Sefer Toldot Noach*, z drukarni Majzelsa z roku 1634. Na karcie tytułowej traktatu talmudycznego: *Temura* w wydaniu lubelskim (1639) brak zupełnie imienia drukarza (Józef Jaffe) i miejsca druku, jest natomiast lew wenecki, zupełnie podobny do znaku drukarni Giustinianiego.

Jeden ważny szczegół znajdujemy nadto na kartach tytułowych lub kolofonach druków hebrajskich w Polsce XVI wieku, a mianowicie datę druku, określoną: a) sumą arytmetyczną liter jakiejś cytaty biblijnej, b) rokiem panowania króla polskiego. Podczas bezkrólestwa podawano obok ścisłej daty określenie: „między królem a królem”. Często mamy podany okres druku danej książki: „Zaczęto składać dnia... miesiąca... skończono dnia i t. d.”

3. Cenzura i aprobata. Dla ksiąg hebrajskich wprowadzono we Włoszech cenzurę, a papież Juljusz III (1553) skazał księgi Talmudu na spalenie. Sobór trydencki pozwolił ponownie na rozpowszechnianie Talmudu, skreśliwszy przedtem wersety, odnoszące się w istocie lub rzekomo do Chrystusa i chrześcijaństwa oraz skonfiskowawszy sam tytuł dzieła. Odtąd nie wolno było drukować w tytule dzieła słów „Talmud babiloński” lub „jerozolimski”, więc drukarze włoscy i polscy *per fraudem legis* wypisywali na karcie tytułowej wielkimi literami słowa: *Sisza sidrej* (sześć ksiąg), a mniejszymi literami ciąg dalszy tytułu: „z Talmudu babilońskiego”. Osobny indeks, t. zw. *Liber expurgationum*, zawierał miejsca wykreślono z Talmudu i innych ksiąg hebrajskich i stanowił niejako dodatek do *Index librorum prohibitorum* i podręcznik dla cenzorów kościelnych, a także dla drukarzy²³.

W Polsce próbowano jeszcze przed bullą Juljusza III wprowadzić cenzurę kościelną dla ksiąg hebrajskich. Stało się to przy okazji likwidowania sprawy Haliczów. Wówczas to Zygmunt I przy końcu swego dekretu z 31 grudnia 1539 wprost powiada: „...mandamus insuper sub poena centum marcarum argenti fisco nostro applicandi ut nequisque ex perfidis Judaeis in regno nostro ubilibet existentibus, aliunde libros invehere aut imprimi facere audeat, nisi deconsentia loci ordinarii episcopi et palatini”²⁴.

23 Mortara M.: *Die Zensur hebr. Bücher in Italien und der Canon purificationis*, Porges N.: *Der hebr. Index Expurgatorius*, Frankfurt 1903 (Festschrift Berliner)

24 Ptaśnik: *Nowe szczegóły*.

Urząd cenzorów mieli tedy, w myśl niniejszego dekretu, sprawować wspólnie biskup i wojewoda, z których pierwszy miał prawdopodobnie cenzurować dane dzieło, a drugi jako *bracchium saeculare* przeprowadzać konfiskatę.

Nie mamy danych do stwierdzenia, jak ten proceder wyglądał w praktyce, tyle jeno możemy stwierdzić, że na żadnej księżce hebrajskiej w Polsce wieku XVI i XVII niema pozwolenia cenzorskiego, tak powszedniego na drukach włoskich (*cum licentia superiorum*). Snać stosowano się u nas do ogólnych norm, obowiązujących w Kościele katolickim po soborze trydenckim, a sami Żydzi baczyli na to, by zakazane ustępy nie dostawały się do tekstu.

Denuncjacje z lat 1566 i 1568 (obacz wyżej) i zakaz Zygmunta Augusta, wydany dla Izaka z Prościejowa w Krakowie 1569, stanowią wyjątki i to bardzo rzadkie w okresie renesansu i reformacji, zwłaszcza, że nawet wówczas, gdy za rzekome drukowanie Talmudu zamknięto oficynę krakowską, publikowała drukarnia lubelska spokojnie to samo dzieło.

Odpowiednikiem cenzury kościelnej była aprobata, udzielana przez rektorów i rabinów. Zrazu, gdy drukowano pierwsze teksty Biblii i Talmudu, dawały aprobaty niejako rękojmię autentyczności tekstu, podobnie jak *placet*, biskupie. Z czasem jednak (w. XVII) stawały się aprobaty listami polecającymi w rodzaju dzisiejszych recenzji literackich, a autorowie i wydawcy starali się o jak największą ilość tychże aprobat i umieszczali je na początku dzieła. Dziś stanowią one nie tyle ocenę dzieła, ile źródło do biografii (miejsca pobytu, urzędu i t. d.) aprobanta²⁵.

4. Warunki druku, wysokość nakładu, koszty. Wydawcą dzieła był z reguły drukarz lub autor; księgarzy, a jednocześnie wydawców, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, nie znano wówczas. Gdy drukarz nie miał dość funduszy na wydanie większego dzieła (Biblii, Talmudu w 12 tomach, *Cztery Turim* Jakóba ben Aszer i t. d.), pożyczał pieniądze na procent lub tworzył spółkę wydawniczą wyłącznie dla danego dzieła. Mnóstwo takich kombinacji mamy w aktach krakowskich, lecz dotyczą one drukarni Majzelsa po r. 1631, czyli że wychodzą poza okres tutaj rozpatrywany. Dlatego nie zatrzymamy się przy nich, a rozpatrzymy dla przykładu jeden tylko interes tego drukarza, dotyczący kosztów wydawnictwa i sposobu ich pokrywania. Oto dnia 17 *tewet* r. 5406 (13 stycznia 1646) zawiera Hirsz, syn rektora krakowskiego Józefa Kaca, umowę z drukarzem Majzelsem, o druk swego dzieła w dwóch częściach, zatytułowanych: *Nachlat Cwi* i *Ateret Cwi*. Ma ono być wydrukowane w tym samym formacie, temi samymi czcionkami i na takim samym papierze, co dzieło rabi Joela Sirkes: *Beil Chadasz*. Druk winien się rozpocząć dnia 1 *nisan* (wiosna) i być doprowadzony do końca „bez przerwy, wykrętów i wymówek”. Jeżeli Majzels rozpocznie swą pracę o dwa tygodnie przed oznaczonym terminem, da mu autor ponad umówioną normę, weksel na 50 zł. płatny na „Jarosław”. Na poczet druku daje autor drukarzowi 200 zł. gotówką, oraz eskontuje skrypt dłużny na 100 złp., wystawiony przez Majzelsa i jego teścia Wolfa. Cenę za skład i druk arkusza w 1000 egz. ustala się na 10 złp., papieru ma dostarczyć sam autor. Drukacz ma pokryć wydatki rzeczowe, jak farby, drzewo, światło, ma postawić dwóch

25 Löwenstein Leopold: *Index approbationum*. Frankfurt a/M 1924.

zecerów dobrych lub jednego bardzo dobrego, a dwóch słabszych, oraz dwóch „Pressenzieherów”. Tych to pracowników będzie każdego tygodnia opłacał autor, resztę należności za dostarczone arkusze zapisze się na poczet wyż pobranych 300 (względnie 350 złp.) Pozwala się drukarzowi odbić, ponad ustaloną normę, 100 egz., lecz wolno mu je sprzedać dopiero po upływie dwóch lat od dostarczenia autorowi całego nakładu. Gdyby udowodniono drukarzowi, że nie dotrzymał tego warunku, zapłaci 100 złp. grzywny²⁶.

Jak widzimy, nie przekraczała wysokość nakładu "ksiąg naukowych" - a do takich zaliczamy dzieło Hirsza Kaca - 1000 egz.; w pierwszych latach drukarstwa polskiego (Halicze) drukowano ledwie 500 egz. (*Turim*) i mniej, natomiast teksty biblijne, a szczególne modlitewniki, drukowano czy też sprowadzano z zagranicy w ilościach do 6000 sztuk. Mimo to nie dochował się do naszych czasów z niektórych nakładów ani jeden egzemplarz, gdyż w owych pobożnych czasach "wymadlano" książkę do nabożeństwa do końca, a potem wrzucano luźne karty do skrzyni w kruchcie bóżnicznej, skąd je w worach wywożono na cmentarz. Ze zrozumiałych powodów dochowało się do naszych czasów więcej Biblij i Talmudów, a jeszcze więcej t. zw. literatury talmudyczno-naukowej.

5. Jakie dzieła drukowano w Polsce? Odpowiedź na to pytanie należy do historii literatury, a nie do historii drukarstwa i dlatego tylko pokrótce tutaj o tem wspomnę.

Podobnie jak literatura łacińsko-polska w w. XVI, tak też i literatura hebrajska była w swej lwiej części teologiczna; teologia żydowska obejmowała jednak zakres bardzo szeroki i sięgała we wszystkie sfery życia żydowskiego. I tak drukuje się w Polsce teksty potrzebne dla szkoły i synagogi, więc modlitewniki, śpiewniki, księgi biblijne z komentarzami i bez nich, poszczególne traktaty talmudyczne i całokształt Talmudu w 12 tomach, kodeksy rytualne Jakóba ben Aszer: *Arba Turim*, Józefa Kary: *Szulchan Aruch* z uwagami i uzupełnieniami rabinów polskich, jakoteż responsa talmudyczne rabinów i rektorów, których sława sięgała daleko poza granice Rzeczypospolitej.

Żydzi polscy osiągnęli w XVI w. obszerną autonomję gminną, wytworzyli własną administrację i własne sądownictwo, oparte na prawie talmudycznym i na kodeksach rytualnych, miały tedy orzeczenia rabinów znaczenie praktyczne i tem tłumaczy się ich wielka ilość. Lecz wiek XVI jest dla Żydów w Polsce również wiekiem oświecenia, więc wielu z nich lubuje się w innych dyscyplinach i dlatego drukuje Izak z Prościejowa dzieła Majmonidesa, kronikę Zakuty (*Juchazin*), opowiadanie: *O nieszczęściu Austrii i gminy wiedeńskiej*, *O wygnaniu Żydów z Wiednia*, księgę *Jozippon* (parafraza Józefa Flawiusza), kronikę Ibn Wergi: *Berło Judy*, *Elegję na pożar Poznania* (1590) i t. p. Gdy kabała (mistyka) praktyczna dostała się do Polski, natychmiast poczęły oficyny polskie odbijać dzieła Gikitilli, Kordowery, Delakruta, kazania Salomony Molchy, komentarze kabalistyczne Natana Spiry i t. p.

26 Wetstein: *Kadmonijot mipinaksaot jeszeim*, Nr 11.

Osobny dział, uprawiany szczególnie przez drukarnię Izaka z Prościejowa, stanowi literatura żydowska (*jüdisch*), przeznaczona przeważnie dla kobiet, nie znających języka hebrajskiego, podobnie jak kobiety polskie nie znały łaciny. W tej to literaturze dadzą się w wieku XVI odróżnić najrozmaitsze działy, jako to: dzieła dydaktyczne (słowniki i preparacje do ksiąg biblijnych), tłumaczenia i poetyckie przeróbki (parafrazy) ksiąg biblijnych, dzieła etyczne, modlitewniki, zbiory legend, a przede wszystkim bogata literatura beletrystyczna, złożona ze średniowiecznych romansów, dostosowanych do światopoglądu niemiecko-polskiej Żydówki.

Najstarszą drukowaną powieścią jest (1507) t. zw. *Bovo-Buch* (Sir Bevis of Suthampton) Eljasza Lewity z Wenecji, wielokrotnie przedrukowywana w Krakowie; a obok tej powieści romans o księciu Erneście (Herzog Ernst), pasierbie Ottona Wielkiego, przerobiony przez Żyda krakowskiego, Zelmana Runkel. Najpopularniejszą i najczęściej drukowana była rymowana powieść o Teodoryku z Werony (Dietrich von Bern) i rycerzu Hildebrandzie, opracowana przez Jakóba z Boskovic i Arona z Eisenstadt i wydrukowana poraz pierwszy w r. 1597 „in der gelojbter Stadt Kraka unter dem gewaltigen König Sigismundus”.

6. Walka z obcą konkurencją. Od początku swego istnienia walczyły drukarnie żydowskie w Polsce z brakiem kapitału i kredytu, a nadto z współzawodnictwem drukarni włoskich, niemieckich i czeskich, a od połowy XVII wieku i holenderskich. Mnóstwo druków zagranicznych, znajdujących się jeszcze dziś w naszych bibliotekach, świadczy dobitnie o słuszności skarg i narzekań polskich drukarzy XVI i XVII wieku na zagraniczną konkurencję. Królowie polscy udzielali, niezależnie od przywilejów drukarskich i na ich szkodę, licencyj na import ksiąg z zagranicy. I tak nadaje Zygmunt August (dnia 10 kwietnia 1566) Benedyktowi Lewicie, mieszkańcowi Krakowa, na 4 lata wyłączne prawo sprowadzania hebrajskich ksiąg z zagranicy, a w trzy miesiące potem (12 lipca 1566) podobny przywilej czterem innym Żydom. Benedykt Lewita widział w tem naruszenie swych praw i wystarał się o autorytatywną interpretację swego przywileju²⁷.

Przeciw konkurencji drukarzy zagranicznych bronili się drukarze polscy jak tylko mogli. Sejm Żydów koronnych (Zjazd czterech ziem) wydawał ograniczenia, a nawet zakazy importu ksiąg hebrajskich: jedne 1594²⁸, drugie w r. 1606²⁹. Statut gminy żydowskiej w Krakowie w r. 1595³⁰ również zabrania księgarzom krakowskim sprowadzania książek drukowanych zagranicą, o ile istnieje krajowe wydanie tychże dzieł. Seniorowie krakowscy dążą w ogóle do zamknięcia importu książek, lecz nie chcąc krzywdzić drukarzy zagranicznych, polecają Izakowi z Prościejowa, by o rozpoczęciu druku każdego dzieła zawiadamiał swych kolegów włoskich i morawskich. Wszystkie te zakazy pozostawały w sferze teorii, gdyż księgarze polscy chętnie sprowadzali towar

27 Bałaban: *Zur Geschichte*. Aneks V i VI.

28 Wetstein: *Kadmonijot*, str. 17.

29 *Kuntras ha-Sma*, Kraków 1894, str. 4.

30 Bałaban: *Die krakauer Judengemeindeordnung aus dem Jahre 1595 und ihre Nachträge*. *Jahrbuch der jüd. lit. Gesellschaft*, Frankfurt a/M. tom XI (1913), str. 93.

z zagranicy, jako bardziej pokupny, a nadto udzielany im na dogodnych warunkach.

Znany wróg Żydów, lecz doskonały znawca stosunków ekonomicznych w Krakowie, Sebastjan Miczyński, opowiada w swem *Zwierciadle* (r. 1618), że „Żyd u Dominika Marangoniego na Grodzkiej ulicy w sklepie księgami rozmaitemi, które mu z Wenecji przychodzą, handluje”, a w r. 1645 kupuje konsorcjum krakowskie u Benedykta z Wormacji około 1000 tomów za 2250 złp. na trzy skrypty, płatne na „Jarosław”, a nadto zobowiązują się odbiorcy do zapłacenia 400 złp. za przewóz tych ksiąg z Wenecji do Krems nad Dunajem i stamtąd na Czechy i Morawy do Polski³¹. Już w r. 1645 widzimy u księgarzy polskich druki amsterdamskie. Są one bardzo piękne i dlatego rugują z rynków druki włoskie, w owym czasie już mocno niedbałe, a tembardziej zupełnie marne druki krajowe.

Zczasem stanie się Żyd polski głównym odbiorcą oficyn holenderskich i to skłoni drukarza amsterdamskiego Uri Febusa Lewitę do przeniesienia swej drukarni do Polski. Osiądzie on około r. 1693 w Żółkwi pod przemożną opieką Jana III i rozpocznie skuteczną walkę konkurencyjną z drukarzami w Krakowie i Lublinie.

31 Wetstein: *Debarim atikim*, Nr 27.